Nr. 64.

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na pocztach 20 sgr.; w Austryi w c. k. urzędach pocztowych 17½ sgr. lub wprost w Ekspedycyi 1 złr. 60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Nr. 64.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6 fen. od wiersza petytowego. Poszukujący miejsca płacą tylko 1 sgr. za wiersz.
Listy
nadsyłać należy franco, pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya Ogniska w Poznaniu, Wilhelmowska plac 8, gdzie się także przyjmuje abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

3 września: Joachima, ojca PM.
4 września: Rozalii i Bronisławy.

Poznań, środa, 2 września 1874.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 14.
Zachód słońca o godz. 6 min. 44.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

☞ *Przedpłatę i inseraty* przyjmują: Księgarnia p. J. K. Żupańskiego, przy Nowéj ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnéj ulicy; nadto: pp. Sobecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiéj ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Slusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko
na wrzesień zapisać można na **pocztach za**
6 sgr. 8 fen.,
a w Poznaniu w Ekspedycyi i w ajencyach za **6 sgr.** kwartalnie.

☞ Gdyby poczty miejscowe miały stawiać **trudności** w zapisywaniu **Ogniska,** czego się atoli po ostatniem rozporządzeniu dyrekcyi poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycyi **Ogniska nadesłać prenumeratę** w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

O gospodarstwie w pewnej spółce pożyczkowej odbieramy korespondencyą, która lubo w jaskrawych, ale, niestety, prawdziwych barwach, przedstawia nadużycia, dość zresztą powszechne i znane w wielu z naszych spółek, a których usunięcia, mimo nawoływań prasy i dopominania się interesowanych Zarządy zręcznie starają się uniknąć.

Z prowincyi, 31 sierpnia.

(Gospodarstwo w kasach pożyczkowych).

Kiedy przed kilku tygodniami Szanowna Redakcya zamieściła kilka artykułów o spółkach pożyczkowych, natenczas i ja podałem pobieżny lecz bardzo smutny obraz naszego banku. Nie wymieniłem wtenczas nazwisk, czego i dzisiaj nie czynię, gdyż interesowani dobrze wiedzą, kogo mam na myśli. Pisząc ten artykuł, czynię to w czystej intencyi zaradzenia złemu.

Dotychczas pomimo surowej lecz sprawiedliwej krytyki, zamieszczonej w jednym z dawniejszych numerów Ogniska, poprawy żadnej w naszej spółce nie ma, — książki w nieporządku, kasa w skutek ciągłych prolongacyi i połączenia prywatnej z bankową najczęściej próżna, żale i utyskiwania powszechne, nadto obawa przed katastrofą i ztąd wynikłem publicznem zblamowaniem się wielka. Jeżeli tedy wkrótce nie nastąpi reorganizacya i zmiana osób stojących u steru, użyć będzie trzeba jeszcze ostrzejszego, lecz, zaręczam, skutecznego lekarstwa.

Lecz cóż jest przyczyną chorobliwego stanu naszej instytucyi? otóż niedołężna administracya, istniejąca już od czasu założenia spółki, a więc 6 lat. Jak wszędzie tak i u nas znajdują się osoby, chcące koniecznie stać się popularnemi i które się nam narzucają na przywódzców; a skoro osięgną jakie stanowisko, trudno ich usunąć.

Jednemu z takich ludzi oddano kasę przy zakładaniu spółki naszej. Człowiek ten pod żadnym względem nie podołał swojemu zadaniu; prowadził on nieustającą wojnę z ortografią i tabliczką mnożenia i, rzecz jasna, porobił wielkie błędy w książkach kasowych. Rewizye znów były krótkie, niedokładne — boć to przecież rzecz honoru i zaufania. Pożyczki, mianowicie wielkie, najczęściej sam rozdawał, a weksle z tych czasów dziś jeszcze spokojnie spoczywają w portfelu. Kiedy jednakże nierząd i samowola powszechne nieukontentowanie wznieciły, zdobyło się walne zgromadzenie na tyle odwagi, iż owemu jegomości odebrało kasę, deficyt jednakże do dziś dnia jeszcze niepokryty. Kasa naszej Spółki przeszła w ręce pewnego kupca, który zapewnił solennie zgromadzenie, iż wszelkie pomyłki wykryje i o ile się da, sprostuje i że dalej w połączeniu z Zarządem energicznie wystąpi w obec niedbałych dłużników i żyrantów. Przyrzeczenia tymczasem nie dotrzymano, a kasa przedstawia opłakany stan; na kwartalnych zebraniach słyszymy wprawdzie, iż obrotu było tyle a tyle tysięcy talarów i kasa zgadza się co do fenyga. Lecz cóż z tego! Znaczna część weksli, i to na większe sumy, jest niepewna; mnóstwo innych weksli, reprezentujących także poważne sumy, nieustannie się prolonguje, ztąd kapitał obrotowy nader lichy i nie starczy na małe pożyczki dla naszych przemysłowców. Rewizyi szczegółowej dawno już nie było. Zarząd po mistrzowsku unikać jej umie, co kwartał tylko, i to często milczkiem, zbiera się Zarząd, dobierając jednego z najwięcej zaangażowanych w Spółce członków Rady nadzorczej i rewizya w pół godziny skończona.

Kiedy w tych dniach wbrew innej uchwale Rady nadzorczej taka sama kwartalna rewizya się odbyła, zgromił taką samowolę pewien członek, za co niegrzecznością mu odpłacono i w końcu odebrano mu głos, radząc, ażeby wystąpił ze Spółki. Radę podobną zresztą dano już kilku bardzo inteligentnym członkom, którzy się ośmielili prawdę w obec Zarządu wypowiedzieć; odgrażanie się paragrafami, które Zarząd dla dopięcia osobistych celów fabrykuje, jest na porządku dziennym. — Tak to gospodarzymy cudzym groszem.

Za tak wielki nieporządek i niedobór w kasie naszej jedynie odpowiedzialnym jest Zarząd, tymbardziej, że często wbrew statutom przy wypożyczaniu większych sum nie zapytał się nawet Rady nadzorczej. Spółka nasza przez pewną część ludzi uważaną była za dojną krowę; osoby zaś te były przyjaciołmi dobrymi Zarządu; dyskontowano więc weksle osób nie dających żadnej gwarancyi, bo upadli majątkowo i moralnie.

Lecz przypatrzmy się pojedyńczym członkom zarządu. Kasyer Spółki ogłosił nad swym majątkiem konkurs, a dziś lękkomyślność tak daleko go zaprowadziła, że drugi konkurs niedaleki. Gwarancyą, jaką mamy od kasyera, stanowi weksel na 1000 tal. (!) lecz to świstek tylko, który już dzisiaj nie ma wartości. Dyrektorem jest człowiek bez żadnego poglądu i znajomości rzeczy; przed niedawnym czasem żyrował weksel na 10,000 tal. człowiekowi, powszechnie znanemu za utracyusza; rozumie się, iż ów weksel zapłacić musiał żyrant, gdyż dłużnik, ścigany przez liczny zastęp wierzycieli, czmychnął za granicę.

Bank jednakże, w którym ów weksel zapłacono, o tyle względnym, iż dał naszemu dyrektorowi zatrudnienie w swoim instytucie. Słusznie więc nasi rzemieślnicy twierdzą, iż ludzie, którzy swojemi pieniądzmi tak gospodarzą i naszemi lepiej zawiadywać nie umieją. Ilustracyą innych osób wpływowych później może podam.

I ci ludzie, którzy z widoczną i udowodnioną krzywdą zarządzają spółką, mają groszem naszym zarządzać! Na przyszłem walnem zgromadzeniu zamierzają nawet następujący paragraf wprowadzić do statutów: „Kto na uczciwości swej szwank poniesie, może być wykluczony z spółki.“ Ciekawi jesteśmy przebiegu walnego zgromadzenia, z którego nie omieszkam nadesłać wam sprawozdania, dziś zaś kończę tą krótką przestrogą: Członkowie spółki! radzcie zawczasu nad losem kasy, abyśmy poniewczasie nie musieli naszą kieszenią odpowiadać za cudzą lekkomyślność, a naszę obojętność.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z miasta, 1 września.

(Inspekcya lokalna. — Walne zebranie prowincyonalnego stowarzyszenia nauczycieli. — Organiści i kościelni).

Myśl zniesienia inspekcyi lokalnej, tak stanowczo popierana przez Ognisko, zyskała uznanie. Nauczyciele nasi poruszyli tę zasadniczą kwestyą z stanowiska czysto pedagogicznego w lipskich, berlińskich, wrocławskich i innych pismach. Stanowczość, z jaką w ostatnim czasie do rozbierania kwestyi inspekcyi lokalnej przystąpiono, zniewoliła kilka towarzystw pedagogicznych na samodzielnych stojących nogach do zajęcia się zniesieniem inspekcyi lokalnej. Petycya wrocławska, którą Ognisko w wczorajszym podało numerze, jest jedną z pierwszych tego rodzaju.

Stowarzyszenie nauczycieli Wielkiego Ks. Poznańskiego postanowiło wystąpić także czynnie z żądaniem zniesienia tej instytucyi, a w odezwie swej z dnia 28 sierpnia rb., rozesłanej do towarzystw filialnych na prowincyą, zwraca uwagę członków na tę petycyą, życząc sobie, aby nauczyciele jak najliczniej ją podpisywali. Jestem mocno przekonany, że wszyscy nauczyciele bez wyjątku, czy są członkami tego stowarzyszenia lub nie, położą swoje nazwiska pod petycyą, żądającą zniesienia instytucyi, ubliżającej ich stanowisku. Drogą prawa trzeba nam się upomnieć o zniesienie inspekcyi lokalnej, aby potem jakie rozporządzenia nie wcisnęły nam do szkoły tego, dziś niepotrzebnego a szkodzącego szkole nadzoru.

Ponieważ w czasie feryi świętomichalskich ma się w Poznaniu odbyć walne zebranie stowarzyszenia, a zarząd żąda, aby przed tym czasem już miał gotowe petycye opatrzone w podpisy, dla tego powinniśmy się starać o to, aby podpisy były zebrane przed tym czasem.

W odezwie tej, podpisanej przez pp. Jul. Lehmanna, Franke, Kilińskiego, Klossa i Modrzyńskiego, powiada zarząd, że walne zebranie jeszcze o innych kwestyach rozprawiać będzie.

Z tej okazyi zwracam uwagę nauczycieli na drugą petycyą, którą z Drezdenka wysłali nauczyciele pp. Brödtler, Jokisch i Widińsky, żądając, aby dochody nauczycieli jako organiści i kościelni fungujących, nie były liczone do pensyi nauczyciela. Petycya ta jest również dobrze uzasadnioną, i myślę, że zasługuje na to, abyśmy ją poparli. Organistostwo wymaga osobnej nauki, zabiera nauczycielowi czas, który koledzy jego po za urzędem spędzać mogą, słusznie więc, aby praca ta osobno była wynagradzaną. Interesowanym radzę udać się do p. Brödtler'a w Drezdenku (Driesen in der Neumark).

Tak więc krzątamy się jak możemy, a mam nadzieję, że nie bezskutecznie.

Z Kościańskiego 31 sierpnia.

(Kasa pożyczkowa. Posady nauczycielskie).

Nasza kasa pożyczkowa w Kościanie przechodziła, rzeczywiście, szczególne peryody. Co tu się działo w imię zasad — osobistości. Samego ks. Patrona wezwaliśmy do pomocy, ale i on nie mógł nam dopomódz, chociaż widzieliśmy jego szczerą chęć i bezstronność godną jego stanowiska. Uparli się nasi dzierżyciele berła pożyczkowego, a ponieważ nie chcieliśmy zgorszenia publicznego, ustąpiliśmy, żądając zmiany w kierownikach towarzystwa.

Ale i tego nie chciano uczynić, chociaż i sam ks. Patron za tem przemawiał w interesie towarzystwa. Do dziś pamiętamy trafne a wzruszające porównanie, jakiego użył ks. Patron, życząc sobie, aby jeden z urzędników złożył urząd w kasie pożyczkowej. Nic z tego! Nareszcie po różnych sarkaniach zgodono się na to, aby kasyer depozytalny tutejszego sądu powiatowego zrewidował kasę. Tak uchwalili członkowie, ale zarząd oddał rewizyą kasyerowi salaryjnemu. Znów inaczej, jak my chcieli!

Dziś się dowiaduję, że rewizor kontent z kasy, bo znalazł ją w porządku. Ciekawym, co na to członkowie powiedzą na walnem zebraniu, i czy też będą kontenci, że wbrew ich woli ustanowiono rewizora.

Zdaniem mojem wola członków zebranych na walnem zebraniu, stoi ponad wszelkie osobiste uboczne uchwały. Jeśli się nie ma dziać po woli walnego zebrania, to lepiej go nie zwoływać, aby nie marnować rzemieślnikom czasu! — Tymczasem tyle, zobaczymy, co będzie dalej.

W naszym powiecie jest kilka posad nauczycielskich nie obsadzonych, niektóre nawet od roku blisko czekają na nauczyciela. Do Kiełczewa przyjdzie p. Grybski, kandydat stanu nauczycielskiego. Życzę mu szczęścia na tem pierwszem jego stanowisku. Nacław jeszcze nie obsadzony po śmierci ś. p. Raczkowskiego.

Wielka to strata dla gminy, która ubolewa nad tem, że nie może dostać nauczyciela. Nacławscy gospodarze należą do zamożniejszych w powiecie, a dbałych o naukę dla dzieci. Wybrali też sobie nauczyciela p. Rzymkowskiego z Kębłowa, ale rejencya go nie potwierdziła, podając za powód, że w Kębłowie p. Rzymkowski potrzebniejszy, bo tam od dwóch lat braknie drugiego nauczyciela, a pan Rzymkowski pracuje za dwóch. — Podobno gospodarze wiedzą, dla czego nie dostał się do Nacława p. Rz., który dziś tydzień był nawet osobiście w rejencyi, starając się o to miejsce. Powrócił z nadzieją, ale tylko z nadzieją.

Gospodarze nacławscy powinni się starać o to, aby koniecznie z swej poręki dostali nauczyciela, a nie, żeby im go kto narzucał, boby potem mogli żałować. Radzę im więc pisać do rejencyi o przedłużenie terminu do wybrania nauczyciela, niech z resztą ogłoszą w gazetach, ile ich posada przynosi dochodu, a zgłosi się nauczyciel z gorszej posady na tę jednę z lepszych w powiecie. Nacławleży też pod miastem, gdzie jest sposobność do wykształcenia dzieci, radzę więc nauczycielom mającym już dzieci starać się o tę posadę, która jest, jak powiadam, jedną z lepszych.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Jednozgodnie piszą gazety berlińskie, odbierające zwykle informacye z sfer rządowych, że podróż p. Falka w niczem nie powstrzyma przygotowania projektów do praw mających być przedłożenie parlamentowi i sejmowi pruskiemu. Między temi pracami jest projekt do prawa o wychowaniu podobno już na ukończeniu. Fundusz w ilości 50,000, przekazany ministrowi oświecenia użyty będzie na remuneracye dla takich inspektorów szkólnych, tj. duchownych, którzy obok duchownych funkcyi zajmują się z upoważnienia rządowego inspekcyą szkół. Przez rozporządzenie ministeryalne zawezwane już zostały władze prowincyonalne do wskazania tych inspektorów, którzy mają prawo do powyższych remuneracyi, a i inspektorom lokalnym wolno ubiegać się o to wynagrodzenie za pośrednictwem władz powiatowych i prowincyonalnych.

Prezes urzędu kanclerskiego, p. minister Delbrück, udaje się z początkiem przyszłego miesiąca do Warcina, by się z księciem kanclerzem względem niektórych ważnych spraw naradzić. Przy téj sposobności ma także załatwioną zostać kwestya względem terminu zwołania Rady związkowéj i parlamentu.

Wrocław. Na pamiątkę rocznicy śmierci Lassalle'a uwieńczyli socyalni demokraci grób tegoż na żydowskim cmentarzu. Z 50 miast nadesłano wieńce i napisy. Policya wpuszczała jedynie grupy po sześć osób na cmentarz. Większych demonstracyi nie było. Onegdaj wieczorem odbyła się uroczystość żałobna w „Schiessgarten" gdzie Hasenclever miał mieć mowę.

Kolonia. Gazeta kolońska Köln. Ztg donosi, że kapituła w Fuldzie nakazała duchowieństwu dyecezalnemu, aby nie stawiało żadnych trudności w obchodzeniu uroczystości po kościołach.

Austrya. Jak w dobrze poinformowanych kołach zaręczają, mieli posłowie austro-węgierski i niemiecki, hrabiowie Ludolf i Hatzfeld, otrzymać zlecenie, aby w Madrycie równocześnie przedłożyli swe pisma uwierzytelniające rządowi hiszpańskiemu.

Dzienniki galicyjskie dowiadują się, że Wydział krajowy wniesie na przyszłym sejmie projekt wykupna propinacyi, ułożony na podstawie zasad przez sejm na ostatniéj sesyi uchwalonych Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, miałby sejm w takim razie wiele bardzo ważnych projektów do rozbioru, jako to projekt Wydziału krajowego o okręgach gminnych, o drogach, oraz projekta rządowe w sprawie propinacyi i funduszu indemnizacyjnego. Pomimo tylu prac ma sesya trwać, jak wiadomo, krótko. Dziennik Polski, który nazwacza jéj dłuższy przeciąg czasu, niż dzienniki wiedeńskie, zapowiada, że zamknięcie sejmu nastąpi przed końcem października.

Szwajcarya. Między Rosyą a Szwajcaryą została zawartą umowa, na mocy której mają być wydawani nawzajem przestępcy, obwinieni o pospolite albo polityczne zbrodnie. Do tej kategoryi przestępców należą także fałszerze monet i tacy bankruci, którzy przez ucieczkę chcą uniknąć kary. Wydawanie wzajemne przestępców odbywa się w drodze dyplomatycznej za pośrednictwem poselstw. Dokumenta sądowe, które do podania o wydanie przestępcy mają być dołączone, spisane być winny także we francuzkiem tłómaczeniu. Wyjątek stanowią pisma w niemieckim języku ułożone. Konwencya obowięzywać zaczyna w dwudziestym dniu po podpisaniu przez obie strony. Konwencya zawartą została na czas nieograniczony i przestaje obowięzywać w sześć miesięcy po wypowiedzeniu jednej strony.

Francya. Śledztwo w sprawie ucieczki Bazaine'a ukończył jenerał Leval, który obstaje przy tem, aby sprawozdanie jego ogłoszonem było w urzędowym dzienniku tak, jak je redagował. Opiera się temu minister wojny, któryby chciał niektóre skreślić z sprawozdania ustępy. Ponieważ zaś obadwaj nie myślą bynajmniej ustąpić, sprawę rozstrzygnąć będzie musiał prezydent Mac-Mahon, który w niemałym jest z tego względu kłopocie, a zwłaszcza, że Bazaine ma niebawem obszerną wydać broszurę o wojennych swych operacyach w r. 1870, i wykryje niejedne krwawe a niepochlebne dla Mac-Mahona i jego towarzyszów szczegóły.

— Kapitan Doinau (Doano) został w Nicei aresztowanym jako podejrzany o spólnictwo w ucieczce Bazaine'a. Doinau za rządów Napoleona III został za morderstwo na śmierć osądzonym, ale go Napoleon ułaskawił. — Wywdzięczył się teraz za to Bazain'owi, marszałkowi Napoleona, a gorliwemu zwolennikowi bonapartystów.

— Kolumna Vendôme (Wandom) daje powód do nieukontentowania i polemiki. Kolumna ta obalona w czasie komuny paryzkiej z rozkazu malarza Courbet (Kurbe), a staraniem Thiersa znów postawiona, miała podług pzawa, bo na mocy uchwały Zgromadzenia narodowego, stanąć w pierwotnej formie, a na pierwszej kolumnie był Napoleon I. Ale, kiedy uchwała ta zapadła, nie byli bonapartyści tak silni jak dziś, nie potrzeba się więc było wonczas obawiać z ich strony demonstracyi. Napoleona I nie każe więc Mac-Mahon stawiać na wierzchu kolumny, tylko trójkolorowa

Ogrodnictwo.

Skreślone podług wykładu dyrektora Stolla podczas kursu pomologicznego odbytego w r. 1874 w Proszkowie.

Znaną jest rzeczą, że ogrodnictwo, czyli ściślej mówiąc sadownictwo, nie od kilkudziesięciu, lub kilkuset lat jest znanem, lecz, że początków jego już u starożytnych narodów szukać należy. Wiemy, że Rzymianie, podbijając narody jeszcze przed Chrystusem, szerzyli ogrodownictwo w prowincyach ujarzmionych, przysyłając do miejsc onych, już to drzewka, już też ich nasiona. Galia zaś i Niemcy obecnie południowemi zwane jak Wyrtembergia i Palatynat, najwięcej z tego korzyści odniosły. Szkoda, że tylko mało o tem przechowało się w archiwach i dokumentach, i że o sposobie traktowanego naówczas sadownictwa mało mamy wiadomości.

Najgorliwszym jednakże apostołem z czasów początkującego ogrodownictwa w północno-zachodniej Europie był Karól Wielki, który nowonawróconym narodom i szczepom sadownictwo narzucał, prawem do pielęgnowania drzew owocowych ich zniewalając. Lecz niezawodnie byłoby to źródło dobrobytu krajowego zostało zaniedbanem, gdyby ku podtrzymywaniu i szerzeniu ogrodnictwa nie były powstały instytucye, którym wyłącznie rozwój jego dziś jeszcze zawdzięczamy. Instytucye te zajmowały się czasu onego nietylko racyonalnym rozwojem ogrodnictwa a szczególnie sadownictwa. Mam ja tu na myśli klasztory i zakonników, którzy w wiekach średnich osobliwie się krzątali około rozwoju rólnictwa i ogrodnictwa. Późniejsze pokolenia pracę ich dalej rozwinęły i podniosły do wysokości sztuki i nauki, i przekazały obecnemu pokoleniu, aby nić przodków dalej wysnuło na korzyść wszystkich.

W początkach sami monarchowie przychodzili klasztorom w pomoc, obowiązując prawem nowożeńców do hodowania — a przynajmniej do sadzenia drzew owocowych. Takim krzewicielem sadownictwa był w Brandenburgii elektor Fryderyk Wilhelm Wielki, w Saksonii elektor August, który w czasie przechadzek zajmował się sadzeniem nasion drzew owocowych. Nosił on przy sobie laseczkę wydrążoną a napełnioną rozmaitemi ziarnami, u spodu której była klapa, za każdem się podparciem o laskę dowolnie się otwierająca, a wypuszczająca ziarnka.

Twierdzą ludzie, że i po dziś dzień widzieć jeszcze można w okolicy Drezna drzewa tym sposobem sadzone. Są to niezawodnie drzewa dzikie, nieuszlachetnione, jakich u nas po polach i błoniach poddostatkiem jeszcze napotykamy. Dziś tępią drzewa owocowe na polach a nawet dróg nie wysadzają niemi, nie bacząc na korzyści, jakie one nawet wśród pola przynoszą, bo ptaki śpiewaki, znajdując na nich schronienie, z nich wycieczki dla tępienia szkodliwych owadów, których gospodarz sam dosięgnąć nie może.

Dziś już ogrodnictwo inaczej traktujemy, niżeli przodkowie, dla ogrodów poświęcamy osobne miejsca, zwykle, około domu, i tu niemi jako osobną gałęzią gospodarstwa się zajmujemy. Wartoby jednak było, jak to czynią Czesi, abyśmy drogi, miedze, rowy itp. owocowemi drzewami poobsadzali, i pilniej niż dotąd nauką ogrodniczą się zajmowali.

Nauka ogrodownictwa bowiem nie jest tak małej wagi — jak to zwykle mniemają, biorąc miarę z naszych ogrodników, którzy zaledwie kilka gatunków uszlachetnienia a to jeszcze tylko starym sposobem znają.

Prawdziwy ogrodnik, posiadać winien nie tylko cokolwiek praktyki, ale powinien to być człowiek z pewnem naukowem wykształceniem, znający teoryą i umiejący ją w praktyce zastósowywać; powinien umieć badać przyrodę i dociec przyczyny takich zjawisk. Takich zaś ludzi dotąd jeszcze u siebie wykształcić nie możemy; jak dotąd trzeba jechać za granicę, do Niemiec lub Francyi, aby się stać właściwym ogrodnikiem. Najbliżej Poznańczykom pojechać do Proszkowa, gdzie jest szkoła ogrodników, na której czele stoi dyrektor, kilku fachowo wykształconych nadogrodników i nauczycieli teoryi i botaniki, a przy której jest urządzona stacya doświadczalna, którą osobny profesor zawiaduje.

W Proszkowie uczeń z wiadomościami tercyanera, bo z mniejszemi tam nikogo nie przyjmują, zostaje przez trzy lata w zakładzie pomologicznym. Po ukończeniu kursu nabyte wiadomości i praktyczne zasady winien zastósowywać do okolicy i gleby. Oprócz tego, pozostając ciągle w związku ze zakładem, ciągłą ma sposobność kształcić się i wzbogacać swój zasób wiedzy.

Nie łudźmy się jednak, żeby człowiek, który ukończył kurs w Proszkowie zechciał przyjąć pod zwykłemi u nas warunkami miejsce ogrodnika, bo już w zakładzie słyszy od dyrektora, że żaden z jego uczni niżej 600—800 tal. rocznej pensyi miejsca przyjmować nie powinien. Mimo to już naprzód do rozmaitych prowincyi zamawiają uczniów proszkowskiego pomologicznego zakładu.

W Pomologicznym zakładzie w Proszkowie obznajmiają ucznia:

1) z nauką o opiece nad drzewami owocowemi, czyli hodowania drzew owocowych, i

2) z nauką, o wartości rozmaitych gatunków drzew owocowych (drzewoznania).

Zastanówmy się najprzód, jakim porządkiem winniśmy opiekować się drzewem owocowem, jak takowe pielęgnować powinniśmy, od samego ziarnka wrzuconego w ziemię aż do czasu, kiedy z onego ziarnka wyrośnie drzewo, mogące nas bez usilnej z naszej strony pieczy, zasilać owocem.

Miejsce, gdzie drzewko z ziarnka się pielęgnuje, póki z niego drzewo rodzące owoc nie wyrośnie, na którem je pielęgnujemy, przesadzamy i uszlachetniemy — nazywamy pospolicie szkółką — chociaż ten wyraz

chorągiew ma go zastąpić. Bonapartyści oponują przeciw temu, a republikanie cieszą się z tej zamiany.

— Agitacye bonapartystów, przeciwko którym wystąpił rząd tak stanowczo po ucieczce Bazaina, rozpoczęły się znów na dobre. Eksminister Rouher i Henryk Chevreau, ostatni minister spraw wewnętrznych za cesarstwa, wyjechali w dniu 27 z. m. do Arenenberga na wielką naradę. Reszta przywódzców bonapartystowskich uwija się po kraju i agituje w tych mianowicie departamentach, gdzie mają się niezadługo odbyć uzupełniające wybory do Zgromadzenia narodowego.

Belgia. Część ludności belgijskiej, Flamandczycy, postanowili także uroczyście obchodzić dzień bitwy pod Sedanem i to wspólną ucztą. Liberalny dziennik de Zweep, wzywając wszystkich Flamandów i Niemców do licznego udziału w uczcie, powiada, że w r. 1865 obchodzono w Brukseli uroczyście pięćdziesięcioletnią rocznicę bitwy pod Waterloo, a zatem nie należy zapominać o zwycięstwie w roku 1870, bo tryumf Niemiec był zbawieniem Flandryi.

Hiszpania. Z pola walki donosi telegram, że do oblężonej Puycerdy dostawiono w piątek w nocy znaczny zapas żywności i amunicyi. Karliści podczas oblężenia stracili 600 ludzi Uformowali się oni w 4 dywizye i oczekują przybycia nowej kolumny.

— Według nadesłanych do Paryża wiadomości z obozu karlistów, odparł Tristany pewien oddział wojsk republikańskich nadciągający Puycerdzie na odsiecz. — Le Moniteur donosi, że karliści po kilkakrotnie znów naruszyli francuską granicę. Kiedy z powodu tego, dnia 25 sierpnia pewien batalion francuski stanął pod bronią, niezwłocznie karliści na stanowisku swem się zoryentowali i przeszyli napowrót przez granicę.

— Urzędowa Gaceta zamieszcza depeszę jenerała Zabala, w której tenże donosi, że pod Tuyo, niedaleko Mirandy, uderzył na 6 batalionów karlistowskich i takowe rozbił. Straty karlistów miały, tak w poległych jak rannych, bardzo być znaczne.

— Dalsze wieści z Puycerdy opiewają, że po odparciu zwycięzkiem dwóch ostatnich ataków ze strony karlistów, ci z wielkiemi stratami, pozostawiając na polu bitwy mnóstwo broni i amunicyi, rozpoczęli odwrót.

— Telegram z 1 września donosi, że karliści licznie dezertują z obozu Saballs'a. Wojska francuskie dowiedziawszy się, że karliści przekraczają granicę, stanęły pod bronią. Do Puycerdy przypuścili karliści ponowny szturm w nocy z poniedziałku na wtorek, ale zostali odparci.

Włochy. Z Sycylii donoszą, że Etna, której wybuchu od dawna się obawiano, w sobotę wieczorem zaczęła z siebie wyrzucać lawę i to aż z trzech kraterów. Z okolicznych miejscowości żadna nie doznała uszkodzeń, ponieważ w ostatnich latach ogrodzeniami zabezpieczono je od niebezpieczeństwa.

Londyn. Do dziennika urzędowego Times donoszą telegrafem z Kalkutty z dnia wczorajszego, że wicekról uchwalić miał wyprawę przeciw szczepowi Dufflosów (osiadłych nad granicą zachodnio-północną.) Dufflosi zrobili kilkakrotnie napaści celem grabieży i nie chcą obecnie wydać pojmanych przy téj sposobności Anglików. Wyprawę tę podejmie oddział z 1200 ludzi się składający. — Austro-węgierski ambasador, hrabia Beust, wyjechał za dwumiesięcznym urlopem na kontynent.

— Bezrobocie robotników po kopalniach i fabrykach nie ustaje, w Anglii w zeszłym tygodniu w hrabstwach Fife i Clacmannan zawiesiło 60,000 robotników prace, ponieważ nie chcieli się zgodzić na zniżenie myta proponowanego przez właścicieli fabryk i kopalni.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 września.

* **U tutejszych Karmelitanek** odbyła policya, jak wiadomo, rewizyą, w czasie której nic nie znaleziono karogodnego. Gazety niemieckie donoszą, że p. minister zapytał się tutejszej rejencyi, czy i ile zakonnic tego klasztoru jest za paszportem. — O ile wiadomo, tylko kilka zakonnic jest tutejszych, reszta, około 17 jest z Królestwa, z Francyi, z Belgii i Westfalii za paszportami na rok, dwa lub trzy lata.

* **O Książu** uzupełniając wiadomości w ostatnim numerze Ogniska podane, dodajemy, że kiedy ślusarz otworzył kościół, wszedł do niego ks. dziekan Rzeźniewski, zabrał hostye w bursę, tabernaculum zostawił otwarte, a ks. wikaryusz Bąk zagasił lampę. Tak ks. dziekan jakoteż ks. wikaryusz oświadczyli król. landratowi, że ks. Kubeczaka nie uznają jako księdza.

Kościelny złożył urząd, a organista Wilczyński chorobą uniewiniony od pełnienia obowiązków. — Król. prokurator w Kościanie telegramem uwiadomiony o rozruchach księżskich, przybył w poniedziałek do Książa dla zbadania sprawy i przesłuchania świadków, aby wykryć sprawców tego rozruchu. Wraz z prokuratorem przybyli do Książa: król. landrat p. Böhm, sędzia śledczy p. Woytowski, a za nimi podążył do Książa nadradzca z naczelnego prezydyum w Poznaniu. Ks. Bąk opuścił Książ; jako głównego naczelnika tego rozruchu wymienia Posener Ztg sołtysa Siejaka z Brzóstowni. Chorągwie, krzyże i t. p., zabrane z kościoła księżskiego, odniósł lud do Mchów, zkąd je atoli żandarmi przynieśli do Książa; wojsko powróciło do Śremu.

Aresztowano w ogóle 8 osób. Posener Ztg donosi, że za zezwoleniem rodziców ks. Kubeczak pochował dziecko, i tak pierwszą odbył funkcyą.

* **Teatr.** W teatrzyku p. Taubera dawało towarzystwo p. Kalicinskiego dnia wczorajszego drugie przedstawienie. Publiczność nasza zabrała się dość licznie, nie o tyle wszakże, aby po opędzeniu bardzo znacznych kosztów pozostała się korzyść dla przedsiębiorcy. Publiczność spędziła bardzo przyjemny wieczór. Pierwsza z odegranych komedyi: Mizantrop i druciarz wypadła bardzo dobrze, mianowicie pp. Karsznicki i Galosiewicz oraz p. Jeleniewska, jako Basia, wywiązali się z swych ról całkiem zadowalniająco. Druga sztuka: Okrężne odegraną była co do całości mniej szczęśliwie. Panna Hennig, w roli Klary okazała, że gdyby jej zrozumieniu roli, intonacyi głosu i obejściu scenicznemu odpowiadała potrzebna siła głosu, to niewątpliwie, wyrobiłby się mogła na bardzo dobrą artystkę.

Jutro, w czwartek, urządza p. Kalicinski jeszcze jedno przedstawienie w sali p. Taubera, które jeśli się nie powiedzie będzie zapewne ostatnie, życzyć sobie zatem należy jak najliczniejszego udziału ze strony naszej publiczności, abyśmy mogli mieć tej zimy polskie przedstawienia w Poznaniu. Odegrane będą jutro trzy komedye; Panny Konopianki, Godzina małżeństwa i Kominiarz i młynarz. Między aktami popisywać się będzie z swemi produkcyami Towarzystwo akrobatyczne.

* **Ustny egzamin** abituryentów gimnazyum św. Maryi Magdaleny odbędzie się prawdopodobnie 14 bm. Temata do ćwiczeń piśmiennych podało Prowincyonalne Kolegium szkólne, nie uwzględniwszy zadań podanych przez nauczycieli prymy wyższej. Środka tego miało się Kolegium Prowincyonalne dla tego chwycić, ponieważ dowiedziało się, iż abituryenci dowiedzieć się mieli o tematach postawionych przez nauczycieli.

* **Prasa niemiecka** dopomina się, aby na dzień 2 września, jako rocznica zwycięztwa oręża niemieckiego pod Sedanem, było ustanowione stałe święto w ca-

---

trzy pojęcia oznacza. Dla tego też racyonalny ogrodnik trojakie ma szkółki a mianowicie:

1) szkółkę nasienną;
2) szkółkę dziczków, i
3) szkółkę do uszlachetnienia dziczków.

1. Szkółka nasienna.

Na szkółkę do zasiewu nasienia, jak w ogóle na każdą inną, powinniśmy wybrać lepszy kawałek ziemi, byle nie zaciężki, ale też bynajmniej nie lekki i piaszczysty. Szkółka nie powinna być otoczoną żadnemi zabudowaniami, gdyż drzewko, nie będące od młodości przyzwyczajone do rozmaitych zmian temperatury i pogody, nie rokuje też dobrej przyszłości i nie ma nadziei, aby z niego kiedyś drzewo trwałe, zdrowe i zahartowane na zmiany klimatu wyrosło.

Ztąd niekoniecznie wynika, żeby było najlepiej na szkółkę przeznaczyć pustkowie i wydmuch, gdyż wiemy bardzo dobrze, ile to wichry i ostre mrozy szkodzą dorosłym szczepom i rodzajnym drzewom; jak zabójczym jest wiatr północny i zachodni mianowicie na początku wiosny i pod koniec zimy. Jak więc nierozsądnie postąpionoby, chcąc delikatne roślinki aklimatyzować w ten sposób niewłaściwy!

Przedewszystkiem wystrzegać się winniśmy zakładania szkółek na gruntach mokrych, sapowatych; jeżeli jednak innego gruntu nie mamy, to go koniecznie poprzednio odrenować powinniśmy. Taksamo wystrzegać się należy przeznaczać pod szkółkę grunt suchy, piaszczysty. Chociaż bowiem drzewka z takiego gruntu z początku pokazują się wiele obiecującemi, to one nam później wiele kłopotu przyczyniają, gdyż większa część ich nie wytrzyma uszlachetnienia, bo zwykle wymarża.

Grunt pod szkółkę przeznaczony powinien mieć spadek ku południowi i być zasłoniętym od strony północno-wschodniej lasem lub też budynkami, albo też sadem lub parkiem. Pierwszym jednakże warunkiem bytu szkółki jest dobry płot lub parkan, około $1\frac{1}{2}$ metra wysoki. Gdzie drzewo tanie, tam płot z dranic byłby dostateczną ochroną przeciw nieprzyjaciołom szkółki, chociaż nadmienić muszę, że płoty dróciane okazały się dotąd najpraktyczniejszemi i stósunkowo najtańszemi. Płot taki można każdego czasu przenieść i ustawić według potrzeby. Ma on tę zaletę, że przepuszcza wiatr i żadnego nie sprawia cienia, a daje tę gwarancyą, że żaden zając się do szkółki nie dostanie, a on, jak to wiadomo, największe wyrządza spustoszenia w sadach, szkółkach i alejach.

Płoty takie widzieć można około większych ogrodów Szląska i Saksonii i są fabryki zajmujące się wyłącznie ich wyrabianiem.

Samo założenie szkółki na pozór zdaje się być łatwem, jednak, jak pokazałem, rzeczy się mają inaczej. U nas mianowicie jest ono połączonem z najróżnorodniejszemi trudnościami, stawianemi przez ludzi, którzy albo wcale się nie znają na sadownictwie i dlatego je traktują jako rzecz podrzędną, albo też szczędzą nakładów, bez których racyonalne urządzenie sadu jest niemożliwem.

Ogrodzoną szkółkę dzielą zwykle na ośm oddziałów, z których corocznie kolejno jeden się reguluje. Skutkiem takiej regulówki grunt w szkółce zawsze jest należycie spulchniony i drzewka, aż do chwili przesadzania, znajdują w nim to, czego im potrzeba.

Szkółka więc ma być regulowaną nim się obsieje, jednak tylko do głębokości 2 stóp, gdyżby inaczej młode roślinki zbyt długie korzenie, opatrzone w znaczną masę włóknistych korzonków wydawały, coby w następstwie niekorzystnie oddziaływało na rozwój drzewa, albowiem drzewo wyrosłe pod takiemi warunkami, później już głównie więcej jej korzenie wzmacniając jak pień, tylko korzenie rozwija i zwykle miewa nienormalną koronę. Zbyteczną byłoby rzeczą opisywać regulowanie, bo każdy robotnik zna tę robotę. Jałową i słabą ziemię można cokolwiek nawozić, ale po każdem regulowaniu należy część świeżo uprawioną okopowemi roślinami obsadzić albo też tatarką obsiać, aby tym sposobem ziemię z chwastów oczyścić i należycie pod szkółkę przygotować. Regulówkę najlepiej uskutecznić na zimę, aby ułatwić i przyspieszyć rozkład rozmaitych pierwiastków ziemi.

Po sprzęcie okopowych, rozpoczyna się siew nasienia, a chociaż takowy można uskutecznić na wiosnę, to jednakże każdy dobry ogrodnik stara się dokonać go w jesieni, mianowicie gdy chodzi o siew pestkowych drzewek, gdy tymczasem nasiona ziarnowych częstokroć najkorzystniej zasiać w marcu. Siew pestkowy wschodzi niekiedy dopiero w 2gim a nawet i w 3cim roku, dla tego nie trzeba się koniecznie smucić, gdy pierwszego roku pestka jeszcze nie kiełkuje i nie należy pokwapić się z zakopaniem gruntu.

Ziarno tylko na $1\frac{1}{2}$ cala ziemią się przykryje, pestki natomiast na 2 do 3 cali. Każdy rząd pestkowego nasienia nadto ubijać trzeba łopatą, aby ziemi nadać więcej wisłości i tym sposobem kiełkowanie pestki ułatwić.

Wielu ogrodników sieje w rzędy, doświadczenie jednakże nauczyło, że siejąc pewną ilość na pewną daną przestrzeń, lepiej jest trzymać się siewu rzutowego, przeznaczając n. p. na 20 stóp □ 100 ziarn jabłkowych lub gruszkowych. Można i gęściej zasiać, gdyż roślinka już w pierwszym roku może być przesadzoną do szkółki dziczków. W tym przypadku bierze się łopata, podkłada się pod roślinkę i takowa wyciąga się i wsadza na miejsce przeznaczone. Szkółka winna się utrzymywać w czystości a ziemię często należy spulchniać dziabką. Ale już od pierwszej chwili rozwoju starać się trzeba nadać drzewku kształt, według tego, jaki sobie życzymy, co następuje przez obrzynanie gałązek, gdy mieć chcemy drzewo o wysokim pniu, albo przez przyrzynanie wierzchołka, gdy się ma na względzie nizki i mocny pień lub drzewko karłowe. W każdym razie trzeba jednakże to mieć na uwadze, aby drzewko nie bardzo zranić, a w czasie suszy wody żałować mu nie trzeba.

(Dalszy ciąg nastąpi).

łych Niemczech. Dzisiejsza uroczystość ma być wyrazem życzeń ogółu i wpłynąć w tej mierze na koła decydujące. W Poznaniu powiewają też dzisiaj chorągwie, nauka w szkołach zawieszona; stowarzyszenia niemieckie urządzają po południu festyny. Policya przypomina zakaz strzelania wieczorem po ulicach i ma surowo karać dopuszczających się tej pustoty.

* **W odcinku** zamieszczamy dzisiaj artykuł o Ogrodnictwie, nadesłany nam przez jednego z nauczycieli, którzy brali udział w lipcu i w sierpniu rb. w kursie pomologicznym w Proszkowie. Cieszy nas, że nasze odcinkowe rozprawy budzą umysłowe siły Księstwa naszego do pracy na polu literatury, zajmującej się praktycznemi umiejętnościami, jak tego dowodem nadesłane nam, a w dawniejszych numerach Ogniska zamieszczone artykuły o chemii, sadownictwie, uprawie czarnej malwy i dziś podany o ogrodnictwie.

* **Na wdowę po nauczycielu z czworgiem dzieci** złożyli p. p. N. N. nauczyciel w B. 1 tal. z motto: „Bieda biedę wspiera;“ p. Sokołowski, bednarz z Poznania, 15 sbr.; Dr. J. 15 srb.; pp. K. i M. po 5 sgr. Dotychczas więc wpłynęło **2 tal. 10 sgr.**

* **W Wolsztynie** płacono na ostatnim targu za szefel żyta 2 tal. 5 sgr., pszenicy 2 tal. 25 sgr., owsa 2 tal. 10 srg. kartofli 1 tal. Cena zboża a zwłaszcza kartofli zniży się niezawodnie, bo spodziewają się obfitego płonu.

* **Reprezentanci miasta Trzemeszna** odrzucili, jak donosi Dziennik Poznański, 6 głosami przeciwko 5 projekt rejencyi bydgoskiéj zamienienia nazwy tego miasta na „Tremessen.“ Prócz Polaków, głosował jeden starozakonny reprezentant za zatrzymaniem obecnéj nazwy.

* **Okropny wypadek.** We wsi Gołubinie, w Prusach Zachodnich, wydarzył się okropny wypadek. Syn tamtejszego właściciela zajazdu chciał zalakować beczkę napełnioną spirytusem. Jakimś nieszczęśliwym wypadkiem płomień dostał się do wnętrza beczki, nastąpił wybuch, a w jednéj chwili młody człowiek oblany spirytusem zamienił się w słup gorejący. Nie tracąc przytomności począł biedz do pobliskiego stawu, lecz nim dobiegł, opuściły go siły i padł na ziemię. Przybyli na pomoc ludzie przytłumili wprawdzie płomienie, lecz nieszczęśliwy skonał w godzinę. — Przy téj sposobności poparzyła się niebezpiecznie matka młodego człowieka i spalił się zajazd wraz z wszystkiemi zabudowaniami.

* **Na zjeździe archeologicznym**, odbywającym się obecnie w Kijowie, w sekcyi starożytności pierwotnych, czytano referat p. Kamińskiego o wypadku jego postrzeżeń nad śladami istnienia człowieka jednocześnie z mamutem w dzisiejszych guberniach południowo zachodnich. Według owego referatu, zyskano nieprzeparte dowody, że równiny ukraińskie, zaraz po wyzwoleniu się z pod lodów epoki lodowéj i zarośnięciu trawą, były zamieszkałe przez ludzi w okresie najdawniejszym polodowym, na co dotąd nie miano dowodów co do Ukrainy, lecz i co do całéj północnocno wschodniéj niziny europejskiéj. Profesor Teofilaktow badał toż samo odkrycie jako geolog i archeolog, i nakreślił w swym referacie obraz Ukrainy w epoce diluwialnéj. Podług zdania tego ostatniego, w wykopalisku, w którém znajdują się kości najmniéj sześciu mamutów. Pan Teofilaktow złożył téż na zjeździe kartę geologiczną Kijowa.

Rozmaitości.

* **Ptaki w czasie cholery.** Czasopismo le Jardin Zoologique podaje kilka zajmujących spostrzeżeń co do zachowania się ptaków w czasie cholery:

„W Petersburgu i w Rydze w r. 1848, w Prusach Zachodnich w r. 1849, w Hanowerze w r. 1850, kawki, wróble i jaskółki opuszczały miejsca nawiedzone przez cholerę i powracały dopiero skoro epidemia słabła lub zupełnie ustała.

„W Galicyi, w Przemyślu, zauważono, że 26 września 1872 r. wróble wyniosły się z miasta przed wybuchem cholery i powróciły dopiero 30 listopada, tj. gdy się już nie pojawiały wypadki tej choroby.

„Toż samo spostrzeżono w Norymberdze w czasie epidemii. W Monachium uważano także to zjawisko, a powracające ptastwo witała ludność z wielką radością. Powrót zwiastował koniec epidemii“.

Opowiadano nam, że toż samo spostrzeżenie zrobiono w r. 1852 w Poznaniu, w czasie cholery.

Za przyczynę tego zjawiska wskazać można, że w czasie epidemii choleryczne powietrze nie zawiera w sobie ozonu, którego mianowicie ptaki szybkolotne bardzo dużo do utrzymania życia potrzebują i dla tego ulatują w czasie epidemii w okolice zdrowsze, czyli obfitujące w większą ilość ozonu w powietrzu zawartego.

Wymienione czasopismo tak dalej kończy:

„To odlatywanie ptaków zdarza się atoli również czasami nawet i wtedy, gdy cholery niema, a mieszkańcy nabawili się już nieraz strachem widząc ptaki odlatujące od mieszkań ludzkich, w około których zwykle przebywają, na żer w pola i tam dłuższy czas pozostają. Podobnież szpaki opuszczają miasta i wsie w czasie żniw i polują po polach za świerszczami, chrząszczami i innemi owadami, a w jesieni wracają gromadnie do osad ludzkich, aby je pożegnać przed przeniesieniem się w cieplejsze kraje, co zwykle następuje po dwóch tygodniach.“

* **Dobrze obrobiony temat.** W pewnym zakładzie naukowym nauczyciel zadał do opracowania temat: „O korzyściach wody.“ Jeden z uczniów, figlarz, obszernie dowodził, że jedną z najważniejszych korzyści było — odkrycie Ameryki przez Kolumba i szeroko się rozpisał nad sławą, jaką się okrył Kolumb, coby bez istnienia wody było czystą niemożliwością. Ale woda też, wedle dowodzenia dowcipnego ucznia, jest koniecznie potrzebną dobrym katolikom, bo bez niej nie byliby w stanie — zachowywać postu! gdyż do tego koniecznie potrzeba ryb, raków i innych tworów wodnych. Określając różnicę między rozmaitemi wodami, głównie dzielił wodę na słodką, w rzekach, stawach i jeziorach i na słoną, w morzu. Przyczyną słoności wody morskiej są — jak dowodził autor owego wypracowania — śledzie pływające w morzu, które, jak wiadomo, są słone.

Cała praca była upstrzona rozmaitemi „górnemi wyrazami i w górnym stylu“ napisana i dla tego też podpisał chciwy takich wyrazów i wyrażeń nauczyciel: „bardzo dobrze. Fenomen.“

Mieszkam przy **Długiej ulicy nr. 4 (Zielony ogród)** na II piętrze.

Franciszek Krajewicz.

Księgarnia **Żupańskiego** poleca:

Perrand X. Ad., Mowa żałobna na cześć jenerała Wład. Zamoyskiego, 7 sgr. 6 fen.
Pieniążek, O bagnach nad Obrą i o projekcie ich osuszenia, 15 sgr.
Pieśń o ziemi naszej z ilustracyami Kossaka, 16 tal., oprawna w skórę 19 tal., oprawna w płótno 18 tal.
Pol W., Rok myśliwca z rysunkami Kossaka, 4 tal.
„ Pan Starosta Kislacki, tradycya myśliwska, 2 tal.
Polignac X., Depesze po śmierci Jana III, 2 tomy, 1 tal. 10 sgr.
Polityka samobójstwa. Uwagi nad pisemkiem „Polityka i Rosya w roku 1872“, 7 sgr. 6 fen.
Polska jako naród i jako państwo, jej posłannictwo w organizmie świata ludzkości, 25 sgr.
Stablewski Floryan ks. dr. teol., Mowa żałobna na pogrzebie śp. Sewerynowej hr. Mielżyńskiej, 10 sgr.

30 but. piwa Kobylepolskiego,
30 „ „ Grodziskiego,
30 „ „ Bawarskiego,
30 „ „ Feldschloss,
24 „ „ Tivoli,
20 „ „ Królewieckiego.
15 „ „ Kulmbachskiego
za 1 talara poleca (156)
W. Sobecki,
w Poznaniu, ul. Szkólna 11.

Jezuicka ul. Nr. 1. **Skład skor** Jezuicka ul. Nr. 1.
Garbarni Poznańskiej na akcye
we Wronkach
opatrzony we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych cenach** (136)
St. Ch. Orłowski.

Bednarskiej czeladzi
na **białą robotę** poszukuje [190]
Leon Sokołowski,
bednarz,
Plac Sapieżyński 7.

Ucznia
i kilku czeladzi tapicerskich
poszukuje [190]
S. Frost,
tapicer i dekorator,
ul. Berlińska No. 18.

1000 kop flanc malwy,
kopa po **10 sgr.** mam na sprzedaż.
Krzyżan,
nauczyciel w Wojnowicach pod Bukiem. [87]

Kupiec,
kawaler poszukuje **towarzyszki życia** na tej praktycznej a dziś już dość i u nas zwyczajnej drodze. Dobre wychowanie i majątkowi poszukującego odpowiedni majątek 5000 tal. Listy **Poznań A. Z.** franco poste rest. [187]

Świeżo peklowane
Ozory wołowe
poleca (188)
M. Zakrzewicz,
skład mięsa
Stary Rynek, nr. 9.

Na pewną hipotekę wiejską poszukuje się **pożyczki**
1000 tal.
Bliższa wiad. w *Eksped. Ogniska* Plac Wilhelmowski 8.

Stary, renomowany, najpierwszy polski
Skład piwa
wszelkich gatunków
znajduje się przy **ulicy Jezuickiej No. 4.** (155)
C. Przybylska.

Ceny targowe płodów rólniczych.	Poznań				Bydgoszcz	Wrocław	Berlin	Gdańsk
	Kilo	tal	sg.	fn.	Kilo	tal.	Kilo	talarów	za 1000 kilogr. talarów	za 1000 kilo. talarów
Pszenica	50	3	21	3	za 1000	63—64	za 1000	74—77	68	75
Żyto	50	3	—	—		52—54		50—49	54	53
Jęczmień	50	3	—	—		53—60		53—63	64	53
Owies	50	3	5	—		— —		60—61	53	—
Groch wrący	43	—	—	—		— —		— —	—	— —
Tatarka	35	—	—	—		— —		— —	—	— —
Kartofle	50	—	25	—		— —		— —	—	— —
Okowita za 100 litrów	—	25	—	—		26⅔		26⅙	24 7/12	— —

Nakładem Stanisława Sczanieckiego z Karmina p. Pleszewem. — Czcionkami L. Merzbacha w Poznaniu.